

ni Fellowes powstał
dziennikarzy, któ-
za wszelką cenę
jedziecie się, co „kró-

o modzie
ganiach. I oto, ku
interpelantów, pani
nie chce mówić o
jednak diabeł nie
mabe pośle. Taka ba-
na z reporterek pi-
ego. Udało się jej
czenie na herbat-
arzewi.

lowes porównała
ce na zwyczaj szu-
Paryżu ostatniego
Twierdzi ona, że
może się
ać modnie

mieście rodzinnem,
roche gustu, a wie-
aktu. Nie trzeba w
le pieniędzy, im
est kostium, im
e przybranie, tem
m kobiecie. Nale-
hugo obserwować
twarz i cerę w lu-
widnio donasowy
ty. Te ostatnie na-
rać z namysłem i
m przywrócić si

owes przenosiła
t wszelkim klejno-
pom. noszonym na
wi. przewidzie czas,
ty te stana się zu-
czne.

z powyższych
cesarzowa modę
wynalazła. Najwięk-
kobietw była, jest
ota.

Polse wiedzieliś
no.

raczy rozweseli?
rozrywki Łodzi

padway.
Sekretarka pana Pre-
tek zwierze i cnota.
Świat bez mężczyz-
usze miłości.

o godz. 4, 6, 8 i 10.
zydent.

maska złoczyńcy.
o godz. 4, 6, 8 i 10.
ica Skalmi Dolny.

4, 6, 8 i 10.
chód i zachód.

Panika.
nem pożarów.

zawcze z baletu.
o godz. 5 i 6 n. n.

Sztuki: — Zbirowa
cie Laszki.

Sztuki.
o godz. 4, 6, 8 i 10.

lotny kłade.
i Rafi jako Strażacy.

o godz. 4, 6, 8 i 10.
larynarze i blondynki

asów od godz. 4
eny nocy.

ie bez nerwów.
ó przyjaciel Harry.

osliwara.
4, 6, 8 i 10.

Nadkobieta.
4, 6, 8, 10.

—X—

SZUKAMY:
enjużowi.

ońca 7.44
15.31.

ia 9.29.
nia 0.01.

ZNICA.
CJALISTÓW I GA-

ENTYSTYCZNY
órny Rynek.

294, tel. 22 - 89

tu tram. pabjanickich)

przych w chorobach

alności od g. 10 ra-

bot. Szczepienie ospy

a, kału krwi, pło-

eracje, opatrunki.

da 3 złote.

y na mięsle

je od uniowy. Komplik

Naświetlania lampą

pentgen. Zęby sztu-

złote, platynowe

mostki.

oddziel. poczekalnia

stępny program:

rk Szeika"

tywce dbowiad.

latowski.

Redakcja: Zawadzka 1. — Admini-
stracja: Piotrkowska 11. — Telefo-
ny: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz
dyrektor wydawnictwa przyjmują
od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.
na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odszkodzenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i
drzucanych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Łódź

Rok IV, Nr 309. Łódź, poniedziałek 31 grudnia 1928 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 6 - łamowy:
pod tekstem i w tekście 40 groszy;
za tekstem 30 groszy; nekrologi i
komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
Za wyraz; drobne 15 groszy; po-
zukiwania pracy 10 groszy; naj-
mniejsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bez-
robotnych 1 złoty. — Zamięscowe:
(bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne
o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówio-
nem miejscu 50 proc. 3-kolorowe
100 proc. droższe. Za termin druku
administracja nie odpowiada.

Aresztowanie niebezpiecznego oszusta w Poznaniu.

„Inżynier” Bogdanowicz za kratkami.

Poznań, 31 grudnia. (Od wł. kor.). Aresztowano tu głośnego oszusta Grzegorza Bogdanowicza pochodzącego z Rosji i podającego się

za inżyniera.

Bogdanowicz od kilku lat dokonywał systematycznych oszustw. Wiele firm poznańskich padło ofiarą głośnego szantaży-

sty. Jako przedstawiciel górnośląskiej firmy węglowej „Robur” naciągał również

zamożnych ludzi.

Przez pewien czas bawił we Lwowie, gdzie również popadł w scysję z kodeksem karnym. — Prokuratura iłowska rozpięła za nim

listy gończe, a policja poznańska na mocy rysopisu aresztowała Bogdanowicza w hotelu, gdzie najspokojniej spał po beztrudno spędzonej nocy w jednym z nocnych kabaretów.

20 tysięcy złotych skradli specjaliści-kasjarze z kasy kolejowej w Głownie.

Nocy dzisiejszej około godziny 3-ciej stacja Głowno stała się te-
renem operacji jakiegoś dobrze zorganizowanego zjawki

specjalistów - kasjarzy.

Po dostaniu się do pomieszczenia kasowego, złoczyńcy zaczęli płądować szuflady, skrytki i biurka, a następnie przystąpili do rozpruwania kasy pancernej, co udało im się w krótkim czasie dzięki zastosowaniu najnow-
szych środków technicznych.

W kasie znajdowało się 20 ty-
sięcy zł. za sprzedane bilety ko-
lejowe. Suma ta została zrabowa-
wana.

Policja znajduje się już na tro-
pie szajki włamywaczy, lecz do-
tychczasowy pościg nie dał jesz-
cze pożądanego rezultatu.

Przy łóżu króla angielskiego.



Księżniczka Mary z niebywałą starannością pielęgnuje swego ojca, króla Jerzego, którego stan zdrowia ponownie znacznie się pogorszył. (w)

Wóz nieostrożnego żołnierza.

Złe zakończył stary rok Stanisław Binduchowski.

Widownia straszego wypadku stała się ul. Andrzejka. Oto przed domem nr. 17 w dniu dzisiejszym wóz wojskowy najeżdżał na 21-letniego Stanisława Binduchowskiego, zamieszkałego przy ulicy Przejażd 33. Binduchowski szedł środkiem jezdni, pchając przed sobą dwu kołowy wózek ręczny, a obok niego przesuwali się sze reg wozów wojskowych, udających się po transport na dworzec. Jeden z wozów tak nieszczęśliwie najeżdżał na Binduchowskiego, że głowa jego dostała się między koła, obale szczęki zostały zmiażdżone, czaszka silnie uszkodzona. Ofiarę wypadku przewieziono na stację pogotowia, skąd, po nałożeniu opatrunku, w stanie bardzo ciężkim przewiezio-

no do szpitala miejskiego im. św. Józefa.

Żołnierzem, który przejechał swym wozem Binduchowskiego, okazał się niejaki Piotr Krasileczuk.

Profesor Szyszko-Bohus odnawiać będzie zamek królewski w Warszawie.

Kraków, 31. 12. (Od wł. k.) Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Szyszko-Bohus otrzymał wczoraj

dekret nominacyjny

na kierownika restauracji Zamku Królewskiego w Warsza-

Wybory do rady miejskiej w Piotrkowie.

Ostateczne wyniki.

Piotrków, 31. 12. (Od wł. koresp.). Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Piotrkowie. Lista Nr. 1 (B. B.) Bund 4 mandaty, lista N. D. — otrzymała 2163 głosy — 4 man-

daty, lista Nr. 2 PPS. — 8.140 gł. — 15 mandatów (dotychczas miała 12 mandatów), lista Bund 4 mandaty, lista N. D. — 6 mandatów (poprzednio miała

7 mandatów), sjonści. Poalejsjonści oraz Ortodoksi po jednym mandacie.

Walka kasjerki z bandytą

o teczke pełną pieniędzy.

Zuchwały napad w Warszawie.

Warszawa, 31 grudnia. (Od wł. kor.). W sobotę o godz. 7-ej wieczorem Julja Pliwska, kasjerka księgarni

Jakóba Mortkowicza w Warszawie wyruszyła po pracy ku do-
mowi. Na Starem Mieście w bramie domu napadł na nią

jakiś drab,

uderzył pięścią w oczy i wyrwał teczke z pieniędzmi. Przytomna kasjerka złapała go w ostatniej chwili za rękę. Opryszek jednak nie dał za wygraną.

Ponownem uderzeniem ręki ogłuszył Pliwską. Ta padając uczepiła się kurtkowsko nóg bandyty. Zbir starał się rozplątać uścisk, jednak ręce kasjerki zbyt mocno były zacisnięte.

Bandyta podczas szamotaniny wy dostał się z bramy na ulicę. Tutaj zauważyli go przechodnie i podeszli do pomocy. Po krótkiej walce mężczyzna

obezwładniono

i oddano w ręce policjantów. Po kaleczoną kasjerkę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. — Teczke z pieniędzmi znaleziono pod ścianą w bramie.

To nie „Casino de Paris“



a Teatr Miejski w Łodzi, który z wielkim rozmachem wystawił sensacyjną sztukę amerykańską p. t. „Broadway“.

Po budżecie — ustawy...

Przyszłe prace sejmiku.

Warszawa, 31. 12. (Od wł. kor.). — Po załatwieniu budżetu w końcu lutego wejdzie pod obrady parlamentu szereg ustaw, przedstawionych przez Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Pracy, Przemysłu i Handlu. Są to projekty ustaw zdro-

wotnych, samorządowych, o

najmnie pracv. o opiece

nad macierzyństwem

oraz o ubezpieczeniach robotni-

czych.

Jednocześnie rozpoczęte bę-

da prace nad rewizją konstytu-

cji.

—X—

List laureata

do prezydenta m. Krakowa.

Adolf Nowaczyński jabłkiem niezgody.

Kraków, 31. 12. (Od wł. kor.). — Jeden z laureatów magistratu krakowskiego Ferdynand Gittel wystosował do prezydenta Krakowa list, w którym krytykuje wyrok sądu konkursowego i odmawia przyjęcia nagrody.

Jednocześnie rada m. Krakowa postanowiła wstrzymać wypłatę tych nagród aż do re-

wizji wyników sądu konkurso-

wego. Dla orientacji podajemy,

iż pierwsza nagroda na tym

konkursie zdobył Rostworow-

ski, drugą — Gittel, trzecią —

Adolf Nowaczyński. Ostatnie

nazwisko jest powodem głoś-

nych protestów prasv krakow-

skiej oraz wywołało powyższy

konflikt.

—X—

Popierajcie przemysł krajowy.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.
Londyn 43.19.
Nowy Jork 8.88.
Paryż 34.83.
Szwajcaria 171.01.
Druga przedg. warszawska.
Dolar w obrotach prywat-
nych 8.89.

Złoty 57.75.

Dolar 5.14.
Przekaz na Warszawę 8.89.

DOLAR W ŁODZI

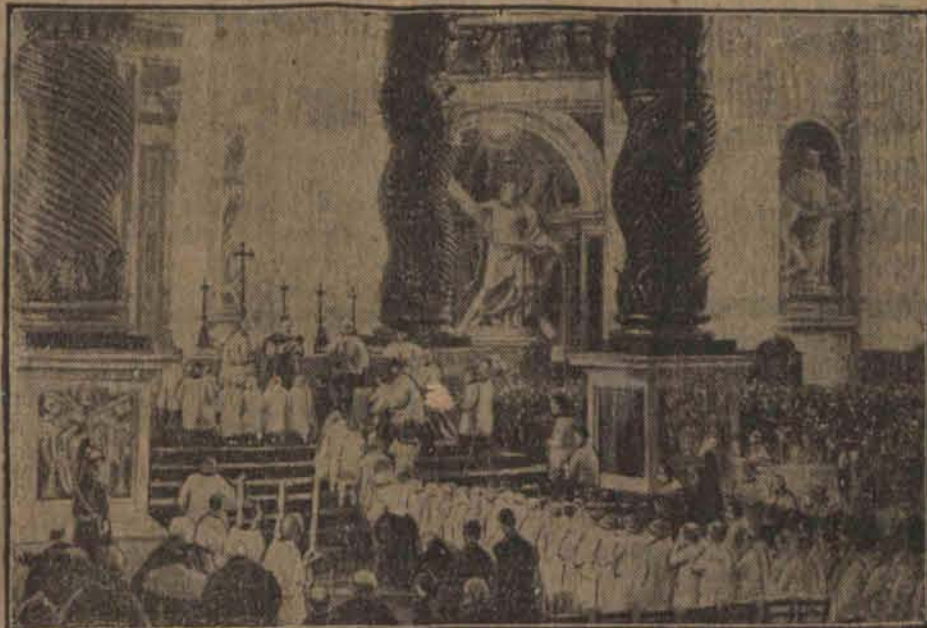
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żądaniu 8.89
W placeniu 8.88
Tendencja spokojna. Podaż dość słabą.

Sport wśród ścian fabrycznych.



Fabryczna grupa gimnastyczna „J. K. Poznański” z instruktorem wych. fizycznego Łuchniakiem pośrodku, która pod jego kierownictwem na konkursie gimnastycznym urządzo-

nym przez woj. kom. W. F. i P. W. w ogólnej klasyfikacji zajął pierwsze miejsce.



Echa jubileuszu papieskiego.

W czasie uroczystości jubileuszowych papieża, które z pietyzmem święcił cały świat katolicki, Ojciec św. udzielił swego bogosławieństwa licznym rzeszom dzieci.

Sąd nie uznał Lizarewa za osobę urzędową.

Oskarżony przyjął wyrok z uśmiechem.

Sąd okręgowy wczoraj po północy w sali publicznej wyrok w sprawie Jerzego Wojciechowskiego o zamachu na Lizarewa.

W czasie odczytywania sentencji, sąd zaległa grobowa cisza. Oskarżony stał nieruchomo, ze wzrokiem utkwionym w przewodniczącego.

— W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej...

Sąd skazał Wojciechowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia zaliczeniem aresztu zapobiegawczego od dnia 4 maja r. bieżącego.

Skazano go z art. 49 i 453 k. k. t. j. za usiłowanie zwykłego zabójstwa.

Z zarzutu artykułu 455, cz. 3, t. j. zamachu na osobę urzędową z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych, oskarżonego uniewinniono.

Stad wniosek, że sąd nie uznał p. Lizarewa za osobę urzędową.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, uśmiechnawszy się lekko. Na sali duże wrażenie. Gdy padły wyrazy „dzie-

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W dniach 2 i 3 stycznia podjęta została stała komunikacja lotnicza pomiędzy Katowicami, Krakowem, Warszawą i Wiednem.

(—) Wczoraj na łódzkich kolejkach dojazdowych wykryto na dużych, które od dłuższego czasu trwały na linii Łódź — Ożarów. W rezultacie dochodzenia kontroler Miniszewski i konduktor Woźniak zostali z miejsca wydaleny ze służby. Sprzedawali oni kilkakrotnie te same bilety. Sprawa została przekazana władzom śledczym.

(—) W domu przy ulicy Piotrkowskiej 117, gdzie morderstwa dokonał Stanisław Laniucha, w dniu wczorajszym rozegrała się tragedia małżeńska. Po kłótni małżeńskiej, podczas której chciał zabić żonę, Stefan Wojdak strzelił sobie w skroń.

—X—

— wśród publiczności rozległ się szmer.

Sąd zdecydował pozostawić oskarżonego w areszcie.

Warto zaznaczyć, że względem Wojciechowskiego nie mo-

żna było zastosować amnestii, gdyż ustawa amnestyjna obejmuje czyny popełnione przed 3-cim maja 1928 r., a zamachu dokonano 4-go t. j. kilkanaście godzin po terminie amnestijnym.

APOLLO

Konstantynowska 16

Dziś i dni następnych!

Początek seansów codz. o g. 3, w soboty niedziela i święta o godzinie 12 ej.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Wielkie arcydzieło filmowe p. t.

„Jad Miłości”

Wstrząsający dramat ilustrujący walkę dwóch braci o kobietę.

W rolach głównych: **RAMON NOVARRO**
Jean Crawford, Ernest Torrence, Anna May Wong
Nad program: **KOMEDJA w 2-ach aktach.**

Orkiestra symfoniczna pod kier. C. KANTORA

—: NASTĘPNY PROGRAM: „IDJOTA” W roli głównej: LON CHANEY —:

Ostry konflikt Sowietów z Chinami.

Nota protestacyjna do rządu chińskiego.

Londyn, 31. 12. — Z Pekinu nadeszły wiadomości o ostrym napięciu stosunków między Chinami i Rosją sowiecką.

Władze chińskie zebrały liczne informacje o propagandzie komunistycznej, prowadzonej wśród wojska i ludności przy wydatnej pomocy pieniężnej agentów moskiewskiej miedzynarodówki.

W większych miastach i garnizonach chińskich podjęto liczne rewizje i aresztowania.

Wiele jacek komunistycznych wpadło w ręce władz.

Rząd chiński wydał ostry zarządzenie mające na celu stłumienie komunistycznej propagandy. Stworzono specjalną milicję obywatelską dla tepienia bandytyzmu i komunizmu.

Szczególna uwaga zwrócono na zdemobilizowanych po ukończeniu wojny domowej żołnierzy, którzy chętnie podawali ucho bolszewickiej agitacji.

Szef korpusu żandarmerii generał Tai-Joh wydał rozkaz postawienia. Iż wszystkie osoby, które nie będą mogły ustalić swej tożsamości i będą po-

siadały broń bez zezwolenia, uważane będą za bandytów i karane z całą surowością prawa.

W niektórych okęgach wprowadzono sady wojenne. Zdemobilizowanym zabroniono noszenia mundurów wojskowych.

Rzekł i drogi wodne poddano kontroli milicji.

Oddziały wojsk i żandarmów współpracowały z milicją w walce z bandytyzmem i komunizmem.

Banda włamywaczy grasująca w województwie łódzkim w rękach policji.

Z Radomska donoszą:

Przed niedawnym czasem banda włamywaczy dokonała trzech śmiałych włamań do magazynu z obuwem Blumsteina i do sklepu Frahmmana przy ulicy Reymonta w Radomsku. Dzięki energicznej interwencji policji onegdaś udało się wpaść na trop

Władze sadza, iż wvdane za rzadzenia pozwola im w krótkim czasie opanować sytuację w kraju i zwałczyć agitację komunistyczną.

Moskwa, 31. 12. — Bardzo ostre antykomunistyczne zarządzenia rządu chińskiego wywołały w Moskwie wielkie wrażenie.

Podniecenie w kołach sowieckich wzrosło, gdy nadeszła do Moskwy wiadomość iż władze chińskie zaczęły stacje telefoniczne

na kolei wschodnio-chińskiej w Charchinie.

Rząd sowiecki wystosował do rządu chińskiego notę protestującą, a ponadto polecił swemu konsulowi w Mukdenie założyć protest u komendanta Mandżurji.

Jak wiadomo, zarząd kolei wschodnio-chińskiej spoczywa w rękach Chin i Rosji.

Przypomnienie skarbu państwa dla płatników podatków bezpośrednich.

Min. Skarbu przypomina, że w styczniu płatne są następujące podatki:

1) do 15-go stycznia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w grudniu 1928 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 stycznia — wpłata za licznik na poczet państwowego podatku od obrotu za kwartał IV roku 1928 w wysokości jednej piątej kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za 1927 rok przez

przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, — prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez... zająca przemysłowe, — wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za stałą pracę — w ciągu 7 dni od dokonania potrącenia.

Nadto w styczniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności

w tym miesiącu oraz kwoty podatków odroczone i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Ostatni termin starań o gwiazdkę podporucznika.

Z Warszawy donoszą: Styczeń 1929 r. jest ostatnim miesiącem do wniesienia podań

tych b. urzędników wojskowych, których stosunek do wojska polskiego nie został dotychczas uregulowany, a którzy pragną uzyskać stopień podporucznika w rezerwie.

Do podania, zawierającego życiorys, ze specjalnym uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, należy dołączyć:

1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie conajmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej;

2) dowód ukończenia z pozytywnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposob-

ienia wojskowego; 3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych, że kandydat

nie był karany sądowo lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym, określać przyczynę i wymiar kary; 4) zaświadczenie oficera zawodowego o nienagannym zachowaniu się kandydata.

Kandydaci, którzy nie posiadają cenzusu naukowego, a którzy są uprawnieni do mianowania ich podporucznikami rezerwy na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia, winni dołączyć do podania dane, stwierdzające poziom wykształcenia osobnego.

Podania, nadsyłane bezpośrednio do D. O. K., lub M. S. Wojskowych, z pominięciem P. K. U. nie będą rozpatrywane.

Ponura zbrodnia ojczyzna. Powiesił 11-letniego chłopca.

Bytom, 31 grudnia. W domu robotnika kolejowego Hoffmanna pod nieobecność jego żony rozegrała się

straszna scena. Hoffmannowa miała przed 11 laty z pewnym urzędnikiem kolejowym nielegalne dziecko, którym w tym w ścianie klatki reżym jej wprowadzić uznał za

swoje, ale często znęcał się nad nim okrutnie.

Wczoraj korzystając z tego, że żona jego wyszła z domu, Hoffmann, będąc w stanie podchmiele, chwycił 11-letniego chłopca i powiesił go na haku żelaznym w tym w ścianie klatki reżym schodowej.

Przed schwytaniem mordercy b.p. Króla. Policja na tropie.

Energiczne śledztwo, prowadzone w związku z morderstwem b.p. Króla, właściciela domu przy ulicy Zawadzkiej 36, daje coraz konkretniejsze wyniki.

Natrafiono już na ślady mordercy.

Policja skierowała swą działalność ku Warszawie, dokąd prowadzi ślady mordercy.

Witaj Nowy Roku!



Sylwestrowe uczty w Łodzi.

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Orkiestra symfoniczna pod batutą koncertmistrza Sz. Bajgelmana.

UWAGA! Ceny miejsc na pierwszy seans w dni powszednie oraz od godz. 12 — 3 w soboty, niedziela i święta 50 gr. i 1 zł.

Dziś wielka premjera! Największego arcydzieła PAWŁA LENI według rozgłosnej powieści VICTORA HUGO

„CZŁOWIEK ŚMIECHU”

(L. HOMME OUI RIT)

W rolach głównych: **CONRAD VAIDT, MARY PHILBIN, Olga Baklanowa, Stuart Holmes** i wielu innych oraz 5000 statystów.

Ponadto: film aktualny „Łódź ośrodek Polskiego Przemysłu Włókienniczego” Wytw. „Irafilm”.

Dziś wielka premjera!

Porywający potęgą uczucia dramat według sztuki

ARTURA SCHNITZLERA „Fredwild”

„ŁATWA ZDOBYCZ” (aktorka)

W rolach głównych: najponętniejsza i najukochańsza **EWELINA HOLT**, niezapomniana bohaterka filmu **MIŁOSTKI**, subtelny **Jan Louis LERCH**, znany **Bruno KASTNER**.



Pocz. o g. 4.30 pp. soboty niedziela i święta o 12-ej. Orkiestra pod dyr. L. Kantora.

Ot

Zdarzył się w nady fakt, będąc stycznym przykrości hiszpański, którego podstaw ryzyko, zakłady ne miraże, odbie od trzeźwej rachnej rzeczywistości. Jeden z najw hiszpańskich zna logii i zapalony hrabia de Os rzyko, zakłady ne miraże, odbie od trzeźwej rachnej rzeczywistości. Jeden z najw hiszpańskich zna logii i zapalony hrabia de Os rzyko, zakłady ne miraże, odbie od trzeźwej rachnej rzeczywistości.

marmurowe pochodzące nie słynnej Alhambry pałł się gorąco do ku i postanowił g niebie za wszelką Ofiarował wie mu posiadaczowi lecznego dla n gruzu pokaza su ow w zlocie. Hi z chwila, gdy do ze rzecz przez n na stanow przed nia drugiego, przy swojej narodowa r zrucił z dumą n zbicia się zabyt krosz. Wlecebrzy przezyciecy te nny opo... ale Mimo, że w ciagle szedł do sumy 25 tys. pesetów stanowiących dla go ziemianina n ten nie ustalił, tal log musiał wrócić bez upragnionej Jednak chęć p nego zabytku nie spokoju, aż wresz ku dniami wpadł wy pomysł. Oto z n państwowej, nia miało nastar zego Narodzeni sem dał się do un silem zabytku i n nie jaz zupełnie o cia od niego upra dawno przedmiotu

ziemia Syl

PAUL CERWIERE

Biedna Luc

Szli zawsze raze oparta na nim. On starcem 70-letnim, nym pomimo swego ubrania. Ona zda mieć wieku.

Była tak drobna ia się zdaleka dzie miała naiwne i ufn wyrażała spokój i wiająca.

W każde letnie para ta kierowała du Luksemburskie ustawiał składane ka, dawał jej do sam rozkładał ga tak siedzieli obok wieczora.

Ona mało szyla ia się raczej dziec cym się wokolo lu waly ją zwłaszcza ki. Czasem prze nich.

— Jakież to mił wátko! Spójrz Jar najdajesz, że pod

Oto kawałek papieru!..

Figiel zapalonego archeologa.

Zdarzył się w okolicy Granady fakt, będący charakterystycznym przykładem umysłu włości hiszpańskiego ludu, dla którego podstawa życia jest ryzyko, zakłady i fantastyczne miraż, odbiegające daleko od trzeźwej rachuby i prozaicznej rzeczywistości.

Jeden z najwybitniejszych hiszpańskich znawców archeologii i zapalony zbieracz wicehrabia de Osmar pod czas swojej podróży naukowej w okolicach Granady odkrył u jednego z właścicieli małej posiadłości ziemskiej wśród kupy gruzów kawałek

marmurowego frzyzu

pochożącego niewątpliwie ze słynnej Alhambry. Zbieracz za palną się gorąco do tego zabytku i postanowił go zdobyć dla siebie za wszelką cenę.

Oskarowi więc szczęśliwie mu posiadaczowi tego nieużywanego dla niego kawałka gruzu pokazała suma 5000 pesetów w złocie. Hiszpan jednak, z chwilą, gdy dowiedział się, że rzecz przez niego posiadana stanowi przedmiot pożądanego drugiego, przewodził się w swoją narodową granicę i odrzucił z dumą propozycję wyzbycia się zabytku za marny grosz. Wicehrabia próbował przezwyżyć ten niezusadzany opór, ale nadaremnie. Mimo, że w ciągłej licytacji do szedł do sumy

25 tys. pesetów w złocie, stanowiących dla niego ogromną sumę, nie udało mu się go zdobyć, ten nie ustąpił, tak, że archeolog musiał wrócić do Madrytu bez upragnionej osobliwości.

Jednak chęć posiadania cennego zabytku nie dawała mu spokoju, aż wreszcie przed kilkunastu dniami wpadł na szczęśliwy pomysł. Oto zakupił los loterii państwowej, którego ciągnięcie miało nastąpić na święta Narodzenia. Z tym losem udał się do upartego właściciela zabytku i nie wspomina już zupełnie o chęci nabycia od niego upragnionego przedmiotu, po pewnej

chwili obojętnej rozmowy wyciągnął los i pokazując go swemu gospodarzowi, rzekł:

Oto jest kawałek papieru, który uczyni mnie za kilka dni milionerem.

Jestem bowiem pewny, że na ten los padnie główna wygrana, wynosząca 7 i pół miliona pesetów.

Granadyjczyk pokiwał.

— Czy nie chciałbyś mi od sprzedać tego losu? — zapytał.

— Przecież wygrana nie jest pewna, a ja ci zapłacę zań dzieścikrotną sumę.

— Ani myśle — powiedział niedbale gość. — Nie wiem nawet, czybym ci go odstąpił za twoją sławną cegłę.

Gospodarz widocznie stał z sobą ciężką walkę. Nakoniec jednak pokusa zwyciężyła. W jego przesadnej dąszo stało się rzecz pewna, że los nabyty za rzecz tak upragnioną przez drugiego.

musi wygrać.

Oddał zatem wicehrabiemu za los, wartości tysiąca pesetów, przedmiot, którego nie chciał sprzedać poprzednio za 25 tysięcy.

Uszczęśliwiony archeolog odjechał do domu ze swoim nabytkiem, zaś podczas świąt Bożego Narodzenia nastąpiło ciągnięcie loterii państwowej na której los Granadyjczyka... nie wygrał nawet nominalnej stawki.

Niema to jak jechać pekińskim tramwajem!

Oryginalna metoda strajkowania.

W Pekinie zakończył się niedawno jeden z najoryginalniejszych prowadzonych strajków.

Funkcjonariusze tramwajów strajkowali, nie paraliżując jednak bynajmniej ruchu tramwajowego. Tramwaje kursowały normalnie i obsługiwane były przez personel strajkujący.

Na czemże polegał ów osobliwy strajk?

Na tem mianowicie, że konduktorzy z polecenia komitetu strajkowego nie sprzedawali biletów, oświadczając każdemu pasażerowi, że wolno mu jechać za darmo.

Strajk wybuchł jako wyraz protestu przeciw zachowaniu się kilku żołnierzy z chińskiej

armii narodowej, którzy konduktora zelżyli, a motorowego śpiącego kolede na pomoc, pobili do utraty przytomności.

Tramwajarze, rozpoczynając strajk nie chcieli jednak, aby publiczność uciekała i dlatego zorganizowali go w sposób umożliwiający publiczności

korzystanie z tramwajów i to w dodatku — za darmo!

Nastąpił tedy złoty dzień dla osób jeżdżących tramwajami. Nie trwało to jednak długo, albowiem przeciw takiemu stanowi rzeczy zaprotowali kierowcy wózków chińskich, t. zw. „riksz”.

— Ale wv nam wvdzieracie się kilku żołnierzy z chińskiej kawałek chleba z ust! — krzyk

nęli wielkim głosem. — jeżeli wozicie ludzi darmo tramwajami, to któż zechce posługiwać się naszymi „rikszami”?

Tramwajarze uznali ten argument za słuszny i obecnie konduktorzy w tramwajach pekińskich sprzedają już normalnie bilety.

fjan.

Myśliwi wyciągają również wroży z rezultatów polowania. Wynik tegoż ma wskazywać powodzenie w nadchodzącym roku.

Na zakończenie przytaczamy ze wspomnień Wójcickiego opis wieczoru Sylwestrowego u Rusinów z nad Bugu zwanego „bohatej wczor”.

Przed Nowym Rokiem na bohaty wieczór, w niektórych miejscach szczerzymi nazwany, gospodynie mięsio i inne potrawy gotują, pieką placki i pierogi. Dziewczęta i chłopcy przebrani za cyganów, działy z przewróconym kołuchem, chodzą powtórnie za koleją, udając głosem różne zwierzęta. — Gdy chłopcy prawią życzenia, dziewczęta rzucają na ogień siemię lniane, które

z trzaskiem pękają.

Jeśli ich nie częstują sami zjedzą, co zastaną i powyrwawszy pióra z drobiu, zdołają nimi czapki. Obszedłszy całą wieś, wracają na umówione miejsce, gdzie jedna z dziewcząt, obrana za gospodynią przy pomocy innych gotuje wiececzkę, a chłopcy za uzbierane pieniądze przynoszą napiwki i biesiadują do późnej nocy.

Zwyczaj uczęszczania i urządzania pijatyk w noc sylwestrową jest obyczajem stosunkowo dość wczesnym i nie pochodzącym z Polski. Zarówno dawny dwór jak i chata polska nie obchodzili

tej uroczystości w chwili pijaństwa. Z dniem Noworocznym łączą się też pewne przysłowia i przepowiednie starodawne.

Zwyczaj uczęszczania w noc sylwestrową nie pochodzi z Polski.

U wrót nowej ery.

Zwyczaj uroczystego obchodzenia Nowego Roku, obserwowany był nadzwyczaj ściśle już w starożytnych Rzymian, którzy poświęcili pierwszy miesiąc roku dwu licowemu bogowi Janusowi, obchodzili dzień 1 stycznia

jako specjalne święto

przesyłając znajomym i przyjaciołom upominki, słodczyce, kwiaty, filuteryjne życzenia, wystrzegając się natomiast powiedzeń czy słów, które mogłyby być tłumaczone jako złe wróżby na nadchodzący rok.

Kościół katolicki pierwotnie za początek roku uważał pierwszy dzień Bożego Narodzenia, potem jednak ustalono Nowy Rok w okolicy Narodzenia Chrystusa Pana, t. j. na dzień 1 stycznia.

Charakterystyczną cechą dla wszystkich ludów i narodów jest to, że Nowy Rok wszędzie i wszyscy starają się obchodzić pod znakiem wesela.

Z dniem tym związany jest ca

ły szereg zwyczajów i obrzędów ściśle obserwowanych i przestrzeganych, — zwłaszcza wśród ludu naszego.

Najpospolitszym i wszędzie na wsi utrzymującym się jest zwyczaj rozsypania na drogach stołu szczypt owsa oraz trzymanie w ciągu całego dnia na stole bochenka chleba, na znak, by w nadchodzącym roku nie zawiodły urodzaje i nie było głodnych.

W dawnej Polsce, obok skłania się sobie powinszowań był zwyczaj stosowania zwłaszcza na dworach królewskich i książęcych ofiarowywania sutych obfitych podarunków poddany

Bardzo ciekawe dane, dotyczące owych upominków czyli koled, znajdujemy w rachunkach króla Zygmunta I. I tak: panom wikariuszom dano złotych 10, tatarom winszącym zł. 30, żakom, grającym niemiecką komedię grzywnę jedną i grosz 24.

Z Nowym Rokiem związany

był też w średniowiecznej Polsce zwyczaj, że żakowie, skupiając się w gromadki, zabrawszy garnuszki i naczynia, obchodzili domy mieszczkańskie składając życzenia i układając na poczekaniu aktualne piosenki, starali się w ten sposób jak najbardziej pobudzić hojność ofiarodawców.

Prawdopodobnie zwyczaj wprawdony przez żaków, przeniesł się z czasem na młodzież wiejską, która do dziś dnia jeszcze w dzień Noworoczny, poprzebie rana za działy, cyganów, żydów obchodzi wieś, śpiewając okolicznościowe piosenki, śpię żartami i dowcipami, wzajemnie otrzymując drobne kwoty i poczęstunki.

Z dniem Nowego Roku związany jest cały szereg zabobonów i przesądów oraz wróżb, z których lud polski wyciąga prognostyki na przyszłość.

Do najpopularniejszych należy lanie wosku lub ołowiu na wodę przez dziewczęta. Przewi-

tym jest zwyczaj wybiegania przed chatę i posłuchiwanie szczenia psów, z której ono doleci, z tej przybędzie przyszły mąż. Jeżeli dojdzie z dwóch stron, od dwóch załotników przybędą swaty. Jeżeli od strony cmentarza, dziewczyna umrze, jeżeli zaś cisza panuje, panna jeszcze ten rok spędzi w panieństwie.

W wielu okolicach praktykowane jest w dzień Nowego Roku opalanie drzew owocowych i oplatanie ich słomą, aby dobrze rozdziły. Po skończeniu tej ceremonii chłopcy wiejscy niosą zwykle jeden drugiego na plecach, jako symbol bogatego owocobrania w jesień.

Bardzo tradycyjnym obrzędem jest w wielu okolicach zachowywanie zwyczaj koledowania przez proboszczów i wikariuszy. W dzień Noworoczny obchodzą oni chaty i zagrody, zbierając datki i ofiary od swoich para-

Wiernopoddańczy Neptun.



Odjeżdżającego z Południowej Ameryki do Nowego Jorku prezydenta Hoovera oprócz władz angielskich zęgał również „bożek mórz” Neptun w myśl panującą tam zwyczaj.

Pół ryb na Sylwestra.



Niema Sylwestrowej uczty bez smacznej rybkil To też nawet gruba warstwa lodu nie ochroni w stawie ryb przed rybakami (H)

PAUL CERWIERES.

Biedna Ludeczka.

Szli zawsze razem, sami ona oparta na nim. On był pięknym starcem 70-letnim, czysto ubranym pomimo swego zużytego ubrania. Ona zdawała się nie mieć wieku.

Była tak drobna, że zdawała się zdaleka dzieckiem. Oczy miała naiwne i ufnie, a twarz jej wyrażała spokój i ufność zadziwiająca.

W każde letnie popołudnie, para ta kierowała się do ogrodu Luksemburskiego. Tam on ustawiał składane ich krzesła, dawał jej do rąk robotkę, sam rozkładał gazetę i oboje tak siedzieli obok siebie aż do wieczora.

Ona mało czytała, przyglądała się raczej dzieciom bawiącym się wokół nich. Zajmowały ją zwłaszcza dziewczynki. Czasem przemawiała do nich.

— Jakież to miłutkie dziewczętko! Spójrz Janie, czy nie najduszej, że podobna do na-

szej malej?... Jak się nazywa?

— Ludka, proszę pani.

— Ludka! Och! Janie, jak nasza!

Przed laty piętnastu, stracili córkę jedynaczkę, dziewczynkę 13-letnią, łagodną i ładniutką.

Matka okazała się silną i dzielną dopóki mogła walczyć z chorobą i pielegnować dziecko. Noce po nocach czuwania, dni bez żadnego odpoczynku, nic nie mogło zmniejszyć jej wiary w uzdrowienie, jej woli zwyciężenia choroby.

A jednak choroba przemożła, dziecko umarło.

Wówczas nastąpiła reakcja straszliwa i brutalna. Oddawna podtrzymywały ją tylko nerwy. Z chwilą, gdy nie potrzebowano już walczyć — uległa.

Lecz Opatrzność okazała się łitosną dla niej; omal, że nie umarła z zapalenia mózgu, lecz choć pozostała przy życiu, mózg jej na zawsze już chory, stracił niemal wspomnienie przeszłości.

Zapomniała o cielej próbie choroby córki, o jej śmierci.

Wspomnienia jej zatrzymały na ostatnim dniu szczęścia.

Gdy wstała po trzech miesiącach choroby, osłabiona, ledwo żywa, poszła z trudem do pokoju dziecka, a nie znalazłszy jej tam, spytała:

— Gdzie jest mała?

— Mał wyjął!

— Ależ... wiesz przecie...

Spoglądała na niego ufnym, pogodnym wzrokiem.

— Nie wiem — powiedział.

— Gdzie jest? W szkole?

Zrozumiał cud dobroczynny i odpowiedział poprostu:

— Byłaś tak chora, że ją od dałem z domu... Jest na południu, u ciotki Marii... Króciutka podróży.

Wówczas uśmiechnięta i szczęśliwa, klasnęła w dłonie:

— Dobrześ zrobił. Biedactwo kochane. U ciotki Marii?

To spokojna jestem o nią. Czy przynajmniej jej tam wesoło?

Pójde uprządkować jej pokój, wszystko poprzewracane.

Porządkowała. Od śmierci dziecka nikt nie dotknął łóżka. Zmieniła pościel, czyściła, układała. Instynktownie postawiła na kominku fotografię zmarłej i

otoczyła ją kwiatami. Wzruszył ją widok łalki rzuconej w kąt. Ubrała ją starannie tak jak niegdyś córkę i położyła na fotelu, koło łóżka.

Tak! Ludeczka za powrotem — znalazła wszystko w porządku. Teraz jej kolorowe ołówki i haft położyła w komo-

dzie. Wszystko w porządku! Nie dziwiła się, że córka tak długo bawi i nie mówiła o pojechaniu do niej. Straciła pojęcie czasu i zapominała codziennie o dniu wczorajszym.

Gdy spotykała znajomych, lub, gdy ją odwiedzano, mówiła:

— Dziś nie zobaczycie Ludki... Jest na Południu, wyjechała na kilka dni... Taka mała przejażdżka...

Wybuchła wojna. Dziesięć lat minęło; boleść ojca nie zmniejszała się wcale. A jednak wokół niego tyle było żałoby.

Tytu przyjaciół zginęło w całym rozkwicie młodości! Jego nieszczęście było udziałem tylu innych. Trochę materialne poczęły mu spędzać sen z powiek. Żył z procentów które zmniejszały się ogromnie, wówczas,

gdy ceny wzrastały na wszystkim. Zalegał z komornem.

Właściciel domu pierwszy mu podsunął myśl:

— Powinien pan wynająć pokój... Ma pan jeden niezajęty, zdaje się...

Podskoczył:

— Pokój mojej córki!... Ludki... Nigdy! Coby nato powiedziała moja żona?

A jednak pewnego dnia, musiał się z tem zgodzić, aby stawić czoło rosnącej drożyznie, przyzwyczajając się z wolna do tej myśli, ale trzeba ją było podsunąć jej, matce...

Przygotowawszy argumenty, dobrawszy słowa, usiłował ją przekonać i zaczął najpierw mówić o dziecku.

— Tak jej dobrze na Południu... Trzeba, aby tam jeszcze pozostała dni kilka... Tam bezpieczniej wobec wojny... I widzi, przyszła mi myśl... Gdybyśmy wynajęli... Oh! na króciutko... Gdybyśmy wynajęli jej pokój. Dałoby to nam pewien dochód, któryby nam pomógł żyć...

Powiedziała, trochę rozgniewana:

— Co za myśl! Lokator w pokoju Ludki. Porozrubałby jej drobiazgi... wiesz jaka jest porządna. Byłaby z pewnością niezadowolona.

— Ależ nie! To chłopak bardzo porządny, bardzo... Nic nie ruszy... Zresztą zobaczysz go: jest inwalidą wojennym i pracuje teraz jako buchalter. Był sześć miesięcy na kuracji na Południu.

— Na Południu?... A więc zna Ludkę?...

Zmieszal się przez sekundę.

— Tak... Ależ tak, zna Ludkę.

— To co innego. Uprzedzę go w takim razie: gdy tylko córka nasza wróci, trzeba aby się wynosił, aby szukał czegoś innego...

Upowiedziała go istotnie. Gdy się wnosil w kilka dni później, powiedziała wskazując mu lalkę, kolorowe ołówki i haft:

— Niech pan tylko nie z tego nie rusza... Ludka jest bardzo porządna, pilnuje swych rzeczy, a ponieważ ma wrócić wkrótce... pan wie, odbywa podróż, króciutką podróży...

—X—

Dwa strzały z ukrycia.

Ofiara zbrodniarza zabita.

Z Borysławia donoszą o krwawej zbrodni. Tak jak w wielu innych miastach, tak i w Borysławiu restauracje są przepełnione, a biesiadnicy nie skąpią sobie gorzałki. W jednej z restauracji przy ulicy Wolanieckiej zebrało się większe towarzystwo, w którym prym wiodł Jan Grabiarz, zamieszkały w Wolance ad Borysław i Tadeusz Pazar zamieszkały w Tustanowicach.

W czasie libacji doszło między wspominanymi do gwałtownej sprzeczki,

która przerodziła się w niebezpieczną w bójkę, gdyby nie ingerencja osób trzecich. Nie na tem się jednak skończyło, Pazar bowiem poprzysiął zemstę swemu przeciwnikowi. W celu realizacji powyższego planu zbrodnicy opuścili lokal i z niewiadomego źródła

otrzymał rewolwer.

W ten sposób uzbrojony ukrył się obok wejścia do restauracji, a gdy się pojawił Grabiarz, oddał dwa celne strzały. Ofiara

ra skrytobójczego morderstwa padła na bruk bez życia.

Sprawa zbiegła. Na skutek jednak ad hoc zarządzanej obławy, morderca został aresztowany jeszcze tej samej nocy.

Czerwona ręka pisze listy do kupców wileńskich.

Z Wilna donoszą: Leja Menaker (Niemiecka 22) otrzymała list podpisany przez organizację „Czerwona Reka”, w którym powiadomiono ją, że skazana została na śmierć, lecz za cenę 500 zł. wyrok może być uchylony. Okup należy złożyć przy ulicy Ludwisarskiej w lokalu misyjnym. Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie. Jest to już drugi wypadek wezwania do składania okupu na rzecz tajemniczej „Czerwonej Reki”.

Panowie, nie supcie mnie!

Nieuczciwy soltys.

Z Radomska donoszą: Przed kilku tygodniami zatrzymany został podejrzan o kradzież roweru na szkodę sekretarza gminy Radziechowice Piotr Musiał

ze wsi Janów.

W dniu 22 października za siadł on na ławie oskarżony w sądzie pokoju w Radomsku. Wskutek braku dowodów został uniewinniony.

Gdy w ubiegłym tygodniu policja zupełnie w innej sprawie śledziła Musiał, ten przyznał się do kradzieży wspomnianego roweru i zagnaczył, że rower dał do przechowania so

tyśowi wsi Radziechowice. Idąc po nitce do kłębka ustano

lono jednocześnie, że Musiał dokonał kradzieży 2 derek i leje na szkodę Olbrzychowskiego. Gdy policja udała się do soltysa celem odebrania skradzionego roweru, soltys twierdził, że o niczem nie wie. Gdy jednak przedstawiono mu dowody ze słowami „Panowie nie supcie mnie!” zwrócił

skradzione rzeczy. Musiał aresztowano i skierowano do dyspozycji sądu śledczego. Niebawem po raz drugi zasiadzie za kratkami sądowymi a z nim razem soltys wsi

Noc Sylwestrowa. Gdzie można weselo zetknąć się z Nowym Rokiem?

W Teatrze Miejskim wszyscy artyści pod batutą Konstantego Tatarakiewicza witają będąc z publicznością Rok Nowy — piosnką, tańcem i humorem. Początek „Wesółki Sylwestrowej” o godz. 12 i 2.15 w nocy.

W teatrze Kameralnym o godz. 12 w nocy „Człowiek zwierze i cnota” z M. Złoczem w roli gl.

W Teatrze Popularnym śmiać się będziemy i bawić na przedstawieniach rewii „Aby było ładnie i weselo”.

W sali Geyera — „Wesółki Sylwestrowe” w wykonaniu artystów Teatru Popularnego (początek o godz. 1.35 w nocy).

W teatrze „Splendid” trzykrotnie (10, 12, 2) wystąpią artyści warszawscy z Lucyną Messal, Parnellową, Malicką Szczawińską, Węgierką, Parnellem, Mrozińskim i Sieląskim na czele w rewii „Precz z troską”.

U Moniuszkowców tradycyjny Sylwester odbędzie się w polach salach w lokalu własnym przy ulicy Ogrodowej 34.

U pracowników handlowych wielka zabawa sylwestrowa z wziętymi z zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 21.

W Sali Filharmonii odbędzie się wielka tradycyjna maskarada (początek o godz. 11 w nocy).

W restauracji Manteuffel noc sylwestrowa z wielkim programem atrakcji „Wiedeńskich lalek”.

„ODEON”
Przejażdż 2

Dziś premiera!

„WODEWIL”
Główna Nr. 1

„CORSO”
Zielona 2

Dziś i dni następnych

SZTANDAROWE DZIEŁO!

Potężny dramat - życiowo - erotyczny ilustrujący tragedię dwojga kochanków

„LEKARZ KOBIET”
(JAWNOGRZESZNICA)

jako lekarz, wynawca teorii t. zw. „Zabronionych operacji”
jako jego kochanka EWELINA HOLT
jako przyjaciółka AGNES PETERSEN-MOZZUCHINOWA

IWAN PIETROWICZ
AGNES PETERSEN-MOZZUCHINOWA

KRATKICZKI.

Maniuś z żelazną duszą. Straszliwa broń awanturnika.

Na ulicy Przedzalnianej, jak długo i szeroko niema człowieka, któryby nie znał Marjana Wawrzyniaka. Znał go nawet zandarm stacjonujący przy ul. Przedzalnianej, z którymi niedługo miał do czynienia. Ze względu na wielką popularność swej postaci Marjan Wawrzyniak nazywany był pieszczotliwie i zdrobniale „Ma

niuś”. Czemże sławił się tak nadzwyczajnie, ten 23-letni młodzieniec: żywiołem jego była walka, a właściwie bójk uliczna.

GRUNT TO ZDROWIE.

Nie było sobotniego wieczoru, ani też niedzieli, której Maniuś nie spowodowałby jakiejś krwawej awantury, zakończonych wezwaniem pogotowia miejskiego, bądź Kasy Chorych. Niezliczona ilość razy figurował Marjan Wawrzyniak w kronice pogotowia jako pobity tępem lub ostrym narzędziem. Nie zdarzyło się jednak by Maniuś choćby parę dni spędził na kuracji w szpitalu. Żywotność tego młodzieńca była wprost zdumiewająca. Pobity kijami, pokłuty nożem zdawało się, że bliski był śmierci, co nie przeszkadzało mu w następnym spacerować znowu po ulicy. Nie myślcie, że Maniuś odznaczał się herkulesową budową, wprost przeciwnie, był mały i chudy, natomiast wydawało się, że ciało jego sporządzone zostało z gumy przez fabrykę „Pepege” lub „Gentleman”. Mógłbym podać nazwę fabryki zagranicznej, żyjemy jednak pod znakiem popierania wytwórczości rodzimiej.

KRÓTKIE CHOROBY.

Razy kijów odbijały się od ciała Maniusia jak od piłki gumowej nie czyniąc mu poważniejszej szkody, ani zewnętrznie, ani wewnętrznie. Pobity okrutnie wieczorem, t. j. przeniesiony przez dobrych ludzi, albo sanitariuszy pogotowia do

domu w ciągu nocy pod pieczyzną przychodził do siebie o tyle, że nazajutrz obandażowany i postępujący mógł wytknąć nos na podwórzu rodzinnego domostwa, gdzie gorzko skarżył się sąsiadom, na niepożyczliwych ludzi, którzy go pobili i zaprzysięgli im publicznie zemstę, a jeśli Maniuś zagiął na kogo parol, to dokonał swego. Po paru dniach adwersarz jego znajdowany był na ulicy ze srodze potłuczoną głową. Maniuś nie używał noża, ani zwykłego, ani składanego, lecz w porachunkach ze swymi nieprzyjaciółmi posługiwał się duszą od żelazka, którą władał po mistrzowski tak że przeista czała się ona w jego ręku w broń straszliwą.

PRZED SADEM.

W stanie trzeźwym Maniuś był potulny jak gołabek, gdy sobie jednak nieco podpiał wszystko uciekało przed nim gdzie pieprz rośnie. Naraz gruchnęła wieść, że Maniuś wyprowadził się z domu Nr. 84 przy ulicy Przedzalnianej, gdzie zamieszkiwał od szeregu lat. Wyprowadzenie się Maniusia spowodowane zostało postanowieniem w policji aresztowania go za udział w jakiejś grubszej bójk ulicznej. Po kilku tygodniach jednak został schwytany, a onegdaj stał przed sądem, który skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Sa-wicz.

Kto zabił stróża?

Trudna zagadka do rozwiązania.

Z Zawlercia donoszą: Zawiercie stało się widowiskiem tajemniczego zabójstwa. Otc onegdaj w nocy około godziny 10 jeden z mieszkańców Małego Zawlercia posłyszał suchy trzask

strzałów rewolwerowych, które rozległy się w stronie mosiu na szosie włocho-skiej.

Zaalarmowany najbliższy posterunek policyjny udał się w tamtą stronę. Po krótkim poszukiwaniu, pod składami drzewa budowlanego Górnosławskie Towarzystwa budowlanego, które niedawno ukończyło budowę tych mostów, natknął

się na stygnące już zwłoki tajemniczego mężczyzny. Po bliższym zbadaniu okazało się, że jest to Ludwik Budzjak stróż składów.

Budzjak padł przeszyty kilkoma kulami rewolwerowymi, które przebiły oko i głowę.

Zabity był recydywistą i niejednokrotnie odsiadywał więzienie za kradzieże.

Policja wszczęła energiczne śledztwo. Według wszelkich posłazk, zabójstwo dokonane zostało na tle osobistej zemsty.

Budzjak osierocił żonę i dwoje dzieci.

— Nie... Jutro... Jutro jestem zajęty.

Nieznajomy spochmurniał, gdy to mówił i zapalił papierosa, jak gdyby chciał zamaskować zderzenie. Jutro miał pełną satysfakcję tego dnia za przykrości pierwszej jego połowy.

Na jej prośby nieznajomy poszedł z nią do kinematografu, gdzie wyświetlano obraz z jej ulubioną gwiazdą Polą Negri, gdzie tak się dobrze bawiła, iż w czasie przedstawienia zapomniła zupełnie o istnieniu jednej bólażki, jaką jest czekający w roku Waluś i drugiej: przeświadczenia, iż dziś w nocy urwa się dla niej bezpowrotnie widzenia jej z eleganckim, młodym człowiekiem.

Na chwilę ten niezwykle u niej nastroj przerwało przykre wspomnienie. Bo oto drugi raz w życiu dopiero jest w kinie. Ostatnio była w praskim teatrze na sztuce ludowej. Po tym właśnie jej debiucie jako amatorki teatru wplątała się w afery, która zaciążyła potem nad całym jej życiem. W tym to dniu pamiętnym Gerek Martus poznał się z Włoskowską. Był to pierwszy jego krok na krętą, a niebezpieczną ścieżkę Odczuwała niby wyrzut sumienia, że pchnęła mimo woli ulicznego sprzedawcę gazet na śliską drogę występku,

— O, będę... A jutro już się nie zobaczymy? Jeżeli pan dopiero pojutrze wjeżdża...

— Dłaczego? — spytała, —

Gdy myślała o tych przykrych rzeczach z tem większą gorącością uświadamiała sobie, iż znów już po raz drugi traci kontakt z tym innym, lepszym światem, który jako niedośćigły dla niej, rysował się w jej wyobraźni, jako coś idealnego, pięknego i godnego poznania. Ta niania, która mogła służyć Jazdi, jako przewodnik do sfer nie tych, w jakich się była wychowała i żyła — ta niania była w jej wyobraźni teraz młody człowiek, który, niestety, już pojutrze wjeżdża z Łodzi, a jutro jest tak bardzo zajęty, iż nie będzie mógł się nawet z Jazdią pożegnać.

Po przedstawieniu nieznajomy zaproponował Jazdi, aby tym razem ona zaprowadziła go do restauracji.

— Och, panie, Lokale, jakie ja znam, to nie dla pana — powiedział ze śmiechem.

— Skąd wiesz? — spytał, uśmiechając się. — Może to wszystko, co ciebie dotąd otacza, nie jest i mnie tak obce, jak pani się zdaje.

Mówił jej raz „ty”, a raz „pani”.

(d. c. n.)

Lista poborowych rocznika 1908.

Magistrat m. Łodzi w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wyłożył z dniem 2 stycznia do przeglądu spisy poborowych rocznika 1908.

Spisy te mogą zainteresować ni sprawdzać w ciągu 14 dni w biurze wojskowo - policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212.

—X—

W ringu.



W tych dniach odbył się w Paryżu sensacyjny mecz bokser-ski między mistrzem Niemiec i Francuzem Coutin. Wygrał na punkty Francuz.

JULIAN KRZEWIŃSKI. 59) JADZIA Z ZAULKA.

Powieść.

Przebiegła aleję Kościuski, skręciła w ulicę Anny, potem w Żeromskiego i już była w umówionej alei parku Poniatowskiego.

Zatrzymała się pod rozłożystym kasztanem i spojrzała dookoła. Zaraz spostrzegła o kilka dziesiąt kroków znaną sobie sylwetkę tajemniczego cyklisty. — Jak zwykle był ubrany po sportowemu. Szedł w jej stronę. I on ją spostrzegł. Przywitali się uścisnieniem dłoni, a mężczyzna zapytał: — Jeżeli pani głodna, pójdzie my zaraz na obiad.

Nie jadła jeszcze wprawdzie śniadania, ale emocje, jakie dziś przeszła od rana, odebrały jej zupełnie apetyt.

— Nie chce mi się jeść — powiedziała. — Wolałabym posiedzieć trochę na świeżym powietrzu.

— Doskonale — zgodził się nieznajomy — na ulicach tego miasta kominów istotnie trudno o świeże powietrze. Siadajmy.

Usiedli na ławce. Pierwsze li-

cie spadać już z drzew zaczynały, zwiastując zbliżającą się jesień.

Jeden duży żółto - czerwony liść klonu spadł jej na kolana. — Gdy sięgnęła po niego dłonią, po dmuciu wiatru uniósł go na trawnik i dalej...

— Jesteśmy, jak liście jesieni — wicherem miotane — powiedział nieznajomy.

Spojrzała mu w oczy, a on ciągnął dalej:

— Poznaliśmy się tak bardzo przypadkowo, spotykamy się ze sobą od czasu do czasu i mam prawo sądzić, że obojgu jest nam dobrze ze sobą.

— Tak — odparła, spuściwszy głowę.

— Wyciąga pani do mnie życzliwą dłoń, a to mi się... nigdy nie zdarza... Tymczasem wiatr już pojutrze uniesie mnie z Łodzi.

— Pan wjeżdża?

— Tak. Pojutrze.

— Dokąd?

— Narazie do Lwowa.

— Na zawsze?

— Nie. Ja nigdzie nie udaję się na zawsze. Wszędzie tylko czekam, dokąd mnie porwie kapryśny wicher konieczności.

— A do Łodzi pan nie wróci?

— Bardzo być może, że wrócę. Ale napewno nigdy tego nie

mogę twierdzić.

Jadzia nie umiała zamaskować smutku, który ją ogarnął na tę wiadomość. Już teraz utraciła jedną osobę utrafił w Walusię, jej matkę, z mieszkaniem kątem u Mańki. Dłuższą chwilę panowało milczenie między nimi dwójgim, aż Jadzia przerwała je, starając się udawać obojętność.

— Tamtemu panu, o którym panu mówiłam, było bardzo ładnie w smoleńsku.

To jej powiedzenie ni przypiął ni przyłatał, wydało mu się aluzją do tego, iż nigdy nie zaprowadził jej dotąd na dancing, albo do pierwszorzędnej restauracji, więc powiedział:

— Nie lubię, widzi pani, gwaru. Kiedy jesteśmy we dwoje, radbym, aby nikt nam nie przeszkadzał.

— A pan ma smokę? — spytała naiwnie.

Spojrzał jej bystro w oczy, jak by podejrzał z jej strony coś ukrytego, a potem odpowiedział podkreślając i akcentując każde słowo, jakby chciał w ten sposób nadać im podwójne znaczenie:

— Mam smokę. Muszę go mieć. To wypływa z mego poganiania. Ale nie cierpię tego ubrania. Nie lubię ubierać się w smokę.

— Dlaczego? — spytała, —

Do p...

Komitet organizacyjny narodowych zawodów w Zakopanem z gorącym apelem do członków klubów, by zwrócić uwagę na zawody woli swą współpracę komitetowi z Zgłoszenia go...

Pierwsze

W sobotę w lo... było się pierwsze... zebranie nowo... walnym zgromad... Czerwonych. Mar... lono następująco:

1) Pulk. Chilli... tes- (wybrany... przez akla... na walnym zgro...

2) Konopka Hel... ce-prezes i kier... pliki nożnej.

3) Krachulec Z... vice-prezes i kier... kolarskiej.

4) Cias Józef... 5) Lange Zygm...

Polscy

Progra...

Polski Związek... prócz licznych spo... narodowych z Nier... chosłowacją, Węgr... wiązał obecnie rok... twa. — Ewena... mecz między państw... — Lotwa odbyły s... dzu

w końcu sez... jako następne... Kupk P. Z. B... sprowadził boksera... go walczył z Sah... niedośćigła o skutk...

znów z... Farenz Kozielu... lonji (Warszawa) ni... kontraktowany... na rok przys... Przed odjazdem... rzeza urządzić ku...

Sport zim...

Zawody na sania... NOK SYLWESTROWA... TRZE POPU...

Nareszcie, nareszcie!... kata czy zakatka, gdzie... radośnie słowo! Tak, na... bawić będziemy u artyst... nym. A takiej sposobno... Nie dziwnego, że ul. Ogrod... tłumy publiczności cisnąc... wstępu na Wesółka. To... jak najszybszym sferom... sylwestrowej urządzają a... ala, a to dwa w teatrze 11.35 i 2.16 w nocy oraz... Piotrkowska 295 o g. 11.15... nabrzą animuszów życiowe... śpieszy co sił do kas tea... tie pożałuje.

TEATR M... „Broadway” grany bę... wieczorem.

TEATR PO... Dziś o godz. 8.20 wlecz... wof. i 8.20 wiecz. „Świat b...

SPORT

Do pracy braknie rąk.

Apel do narciarzy.

Komitet organizacyjny między narodowych zawodów narciarskich w Zakopanem zwraca się z gorącym apelem do wszystkich klubów, by zechcieli uprosić swych członków, przyjeżdżających na zawody, aby zaoferowali swą współpracę komitetowi zawodów.

Zgłoszenia gotowych do pra-

Pierwsze zebranie nowego zarządu Czerwonych.

Podział mandatów.

W sobotę w lokalu EKS. odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie nowoobranego na walnym zgromadzeniu zarządu Czerwonych. Mandaty rozdzielono następująco:

- 1) Pukl. Chlarski — prezes (wybrany przez aklamację).
- 2) Konopka Heliodor — I wice-prezes i kierownik sekcji piłki nożnej.
- 3) Krachulec Zygmunt — II wice-prezes i kierownik sekcji kolarskiej.
- 4) Ciaś Józef — sekretarz.
- 5) Lange Zygmunt — skarbnik.

- 6) Jass Alfred — kierownik sekcji lekko-atletycznej.
- 7) Wnukowski Stanisław — gospodarz.
- 8) Inż. Kowalski Stan. — kierownik budowy parku sportowego.
- 9) Goliński Paweł — bez teki.
- 10) Inż. Ran — kierownik sekcji tenisowej.
- 11) Dyr. Skibicki — bez teki.
- 12) Wawrzęcki Leon — kier. sekcji strzeleckiej.
- 13) Hanke Zygmunt — bez teki.
- 14) Pfeifer Józef — bez teki.

Polscy pięściarze w Anglii.

Program spotkań bokserskich.

Polski Związek Bokserski ogłosił listę spotkań międzynarodowych z Niemcami, Czechosłowacją, Węgrami i t. d. nawiązał obecnie rokowania z Łotwą. — Ewentualny bokserski mecz między państwami Polski i Łotwy odbyłby się w Grudniu.

w końcu sezonu.

Jako następny przeciwnik dla Kupki P. Z. B. projektuje się prowadzić boksera niemieckiego wagi ciężkiej Sahma. W razie niedojścia o skutku powyższe-

go spotkania odbyć się ma mecz pokazowy między Pistulą a trenerem olimpijskim naszym bokserów Nisplem.

Na międzynarodowe zawody bokserskie polscy wszyscy państwa zostanie wysłany jako dyner reprezentant Polski, Górny mistrz Polski wagi piórkowej. — Górny jest, jak wiadomo, posterunkowym na G. Śląsku.

Międzynarodowe zawody polski odbędą się w Anglii.

Bela Furst

znowu został trenerem Warty.

Artenz Koźłuch trener Polonii (Warszawa) nie został zatrudniony na rok przyszły.

Przed odjazdem z Polski zarządzą kursy tenisowe, hokejowe i piłkarskie.

K. S. Warta zaangażował ponownie znanego trenera węgierskiego, Bela Furst, który przed kilku laty z powodzeniem trenował Wartę.

Sport zimowy w świąteczne dni.



Zawody na saniami motorowych (bobsley) pod Davosem.

NOC SYLWESTROWA U ARTYSTÓW W TEATRZE POPULARNYM.

Nareszcie, nareszcie!... Niema w Łodzi jednego kina czy zakątku, gdzieby nie rozbrzmiewało to radosne słowo! Tak, nareszcie dziś śmiać się i bawić będziemy u artystów w Teatrze Popularnym. A takiej sposobności przeżyć nie wolno. Nie dziwnego, że ul. Ogrodowa jest oblegona przez tłumy publiczności ciskającej się do kasy po bilety wstępu na Wesółka. To też chcąc dać możność jak największemu stęrom godnego spędzenia nocy sylwestrowej urządzają artyści trzy przedstawienia, a to dwa w teatrze przy ul. Ogrodowej o g. 11.35 i 2.15 w nocy oraz jedno w sali Geyera, Piotrkowska 295 o g. 11.35 w nocy — kto chce nabrać animuszu życiowego na przyszły rok niech śpieszy co się do kas teatru po bilety, a pewnie nie pożałuje.

TEATR MIEJSKI.

„Broadway” grany będzie dzisiaj o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8.20 wiecz. i jutro o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. „Świat bez mężczyzny”, na której

rozbawiona publiczność nagradza wykonawców rzeszestem brawami. Od środy wraca na afisz „Johne Firulkes”, który grany będzie nadal codziennie. Bilety do nabycia w obydwu kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni b-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR W SALI GEYERA.

Jeszcze tylko trzy razy bawić będzie publiczność przekomiczna krotoczwila ze śpiewami „Zolnierz królów Madagaskaru” t. j. dziś o godz. 8.20 wiecz. oraz jutro o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. „Nieliczne pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru.

TEATR KAMERALNY.

Dziś z okazji Sylwestra dwa przedstawienia: o godz. 9-ej wieczorem „Sekretarka Pana Prezesa” z Jarkowska, Winawerem i Złoczem; o godz. 12 w nocy po raz drugi swawolna komedia — anegdota Pirandella „Człowiek, Zwierz i Cnota” z M. Złoczem.

WESOLEK SYLWESTROWY W TEATRZE MIEJSKIM.

Tegoroczny tradycyjny „Wesolek” urządzany

Młodzież polska na sie wychowania fizycznego.

Bezpłatne kwaty wyżywienie.

Trzytygodniowy (a nie miesięczny, który był projektowany) kurs wychowania fizycznego dla młodzieży zostanie uruchomiony nieodwołalnie w dniu 9 stycznia 1929 r. Wobec czego kandydaci zgłoszą się we wtorek, dnia 8 stycznia 1929 r. do Związku Młodzieży Polskiej, Gdańska 111.

Uczestnicy kursu otrzymują bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie.

Niezależnie od tego każdy kursista winien posiadać kostium sportowy, t. j. koszulkę i spodenki, pantofle sportowe, bieleżne na zmianę, szczotki do ubrania i butów, ręcznik, mydło

toiletkę do zębów, łyżkę, widelec i t. d. Każdemu kandydatowi przysługują prawo korzystania z 50 proc. niższej kolejki w wydawaniu będą Komitetowi obwodowi P. W. winie powiatowi (oficerowi W.) do sprawdzenia danych i lotyczaczych warunków przy.

by uniknąć niepotrzebnych trudności kandydaci zwrócą się w najkrótszym czasie do właściwych komendantów (oficerów P. W. w celu uzyskania zniżek).

O mistrza łki w piłce rowowej.

Mistrz Polski w piłce rowowej za rok 1928-29 jeszcze nie ustalony, ponieważ termin rozgrywek o mistrzostwo Polski został ustalony na dzień 3 marca 1929 r. w Katowicach. Klub Cykl

Zoryczye nigdy nie piastował tytułu Mistrza Polski, ponieważ mistrzostwo Polski od roku 1923 bez przerw posiada Tow. Cykl. 05 w Katowicach.

Sport w kilku łowach.

(—) W dniu wczorajszym odbył się w Zakopanem konkurs skoków. Pierwsze miejsce zajął Br. Czech nota 15.620, skok 48.53.50. Drugi — Cukier, nota 14.390, skok 34.44.48; trzeci — Zeydel, nota 109.20, czwartym — Szostak 105.30, piątym — Miatelski, szósty — Rozmus. W skokach juniorów pierwsze miejsce zdobył Marusak, nota 113.90, który w ogólnej klasyfikacji zdobył III miejsce.

(—) Warszawski Związek Bokserski zgodził się na rozegranie międzynarodowego spotkania bokserskiego Łódź — Warszawa, które odbędzie się w Warszawie jeszcze w miesiącu styczniu.

(—) Z okazji Nowego Roku zarząd Łódzkiego Z. O. P. N. w imieniu P. Z. P. N. i własnym przesłał wszystkim członkom w Ł. Z. O. P. N. życzenia owocnej pracy i pomyślnego rozwoju.

(—) Wczoraj odbył się mecz o tytuł mistrza kl. B pomiędzy Ł. T. S. G. II a Burza pabianicka, przyczerem zwycięstwo na boisku DOK IV. pokrytym lodem odniósł łódzianin w stosunku 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Franceman II.

Wobec równej ilości punktów odbędzie się w Złotym trzebie spotkanie pomiędzy powyższymi zespołami.

(—) W dniu wczorajszym, t. j. w 3-im dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krivnycy uzyskano następujące wyniki: Wisła — T. K. S. 1:1 (0:0) (1:1). Pogoń (Lwów) — Legia (Warszawa) 4:0 (1:0) 1:0 — (2:0); A. Z. S. (Warszawa) — A. Z. S. (Wilno) 14:0 (1:0, 3:0, 8:0).

Po wczorajszym grach o mistrzostwo Polski tabela mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Pogoń 3 gr., punktów 5, stosunek bramek 12:1; 2) A. Z. S. (Warszawa) 2 gr., punktów 4, stosunek bramek 32:0; 3) Legia (Warszawa) 3 gr., punktów 4, stosunek bramek 14:0; 4) T. K. S. (Łódź) 3 gr., punktów 2, stosunek bramek 1:1; 5) Wisła (Kraków) 3 gr., punktów 1; 6) A. Z. S. (Wilno) 0 punktów, stosunek bramek 2:25.

(—) W sobotę i niedzielę

odbyły mecze w piłkę siatkową i szachową w sali gimn. niemieckiej. Wyniki przedstawia następująco:

Sob. Absolwenci — Y. M. C. A. 30 (15:13).

Kosówka: „Czarna trza naska” (Poznań) — Hertha (Łódź) 20.

ETS — Hertha II 21:12.

Niedzi. HKS. — MDS. 30:28. Jarna trzynastka — Triumf 26:19. Akademicy (Warszawa) — YMCA. 39:32.

Nowoczesna spółdzielcza placówka oświatowa. Dogodna forma nauczania.

Pierwsz dnia stycznia są od powiedni terminem do rozpoczęcia nał na spółdzielczych kursach korespondencyjnych.

2 lata i pół Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców (Warszawa, ul. Grażyński 13). Stale zwiększająca się ilość uczestników na kursach najwygodniejszej wiodczy, iż forma kształcenia się zawodowego zapomocą kursów korespondencyjnych, jest w naszych warunkach jedynie dostępną i przedewszystkiem

dogodna forma nauczania. Program kursów obejmuje zagadnienia zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Kursy dzielą się na 3 grupy: I — grupa dla pracowników w sklepach i magazynach, II — grupa dla buchaltów i pracowników biurowych, III — grupa dla kierowników spółdzielni. Osoby żywcze otrzymają świadectwa kwalifikacyjne oświadczające, że całkowicie przyswoiły sobie program danej grupy.

Rok szkolny na kursach podzielony jest na 4 trymestry: I od 1 października do 15 grudnia, II od 1 stycznia do 15 marca i III od 1 kwietnia do 15 czerwca. Na początku każdego trymestru można zacząć naukę. Uczestnicy zaczynają naukę w powyższych terminach rozpoczynają ją od początku, to znaczy wykład przerabiają

Z zawodów narciarskich.



W zawodach narciarskich na Rigi (Szwajcarii) zwyciężył olimpijczyk Bussman w czasie 40 min. 26 sek. (w)

„Anna Karenina”

na ekranie kina „Apolla”.

Piekne arcydzieło słynnego rosyjskiego powieściopisarza, Lwa hr. Tolstoja, w swej przeobraźce filmowej, dzięki koncertowej interpretacji Grevy Garbo i Johna Gilberta, urosło do rangi jednego z największych dzieł kinematografii.

Na szczególne podkreślenie zasługuje umiejętne odtworzenie środowiska rosyjskiego, co

zawdzięczać należy współpracę sił emigracyjnych i bezpośredniemu kierownictwu syna pisarza Ilija Tolstoja.

Zakulisowe sceny życia arystokracji rosyjskiej, piękne zdjęcia wyścigów konnych w Petersburgu, polowań etc. ubarwiają ten film.

A na tem barwnym tle życia śmiałki towarzyskiej Rosji przedwojennej przewija się tragedia miłosna kobiet, która nie uszanowała świętości ogniska domowego i bluszczącego Don Juana petersburskiego.

„Anna Karenina” znalazła w Europie większą oddźwięk, niż w Ameryce, która połączyła sama idea tolstojowska, ale dla której obraz ten ma za dużo akcentów głębokich i dla ludzi wrosłych w tak kompletnie odmiennych warunkach — często niezrozumiałych.

SZOFER

z praktyką poszukuje zaraz posiad. Oferty do „Echa” sub. 56”.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Dodatkowe zebrania kontrolne rezerwistów z powiatu.

W dniu 2 stycznia 1929 roku winni zgłosić się do zebrania kontrolnych w lokalu P. K. U. powiat rezerwistów z gmin: Biała, Bratoszewice, Długie, Dabień i Webra.

Przy ul. Czackiego № 5 znajdziesz wszelkie informacje o wyrobach krajowych.

Założone przy Lidze Pracy Biuro Informacyjne o źródłach wtwórczości krajowej udziela każdemu zgłaszającemu się, za zwrotem porta,

wszelkich informacji o wyrobach krajowych. Ilość zgłoszeń stale wzrasta, udowadniając, iż idea popierania wtwórczości krajowej przynika

coraz głębiej w społeczeństwie polskim, a rozwijająca się działalność biura dowodzi, jak tego rodzaju instytucja była potrzebna.

Biuro Informacyjne mieści się w Warszawie przy ulicy Czackiego nr. 5, tel. 235 - 44 i czynne jest od godz. 9 do 15.

„Pod maską złoczyńcy” w kino-teatrze „Czary”.

Jeżeli ktoś, idąc na film powyższy chciał zobaczyć wzruszającą do łez grę, uwiedzioną niewinność, zawiedzioną miłość lub serię zabójstw — to się srodze zawiedzie. Zobaczyć zdoła coś innego. Film został zrobiony w Ameryce w kraju, który nadeszły stko uwielbia siłę, zdrowie i

zyczne i wytrwałość — to też wszędzie te pierwiastki skupia w sobie Tom Mix.

Wartki przebieg akcji filmu „Pod maską złoczyńcy” zalewawia porwaw, przeimuje, a nierozważny łańcuch nieopowiadanych przeżyć minieł wzbudnym kinomanom dostarcza wiele emocji.

A MASZI!... A MASZI!... A MASZI!...

Sensacyjny proces w Paryżu.

Przed paryskim sądem przy śledczych stanął Marcel Peignos, 25-letni mężczyzna, przedtem lotnik w Marokko, potem inżynier w wielkiej

fabryce maszyn.

Tam właśnie poznał Peignos Lucję Dubuet. Była ona tam za jąta jako stenotypistka. Jakkolwiek liczyła dopiero 15 lat, potrafiła sobie pozyskać gorącą sympatię inżyniera. Ale 15-to letnia dziewczyna nie może przecie wyjść za mąż, jak tego gorąco pragnął Marcel. Matka Lucji zażądała dwuletniej zwłoki. Namłotny wielbiciel nie chciał jednak na to się zgodzić. Zażądał, aby Lucja została — jego kochanką. A gdy dziewczyna na stanowczo się temu oparła, brutalnie zastrzelił ją.

Podczas rozprawy bronił się inżynier stanem zamknięcia umysłowego, wywołanego zażyciem — „31 października” — opowiada oskarżony — opuściłem fabrykę, aby poszukać innej posady. Gdy chciałem się pożegnać z Lucją, wówczas rzekła do mnie: „Nie potrzebuję ciebie więcej, czeka na mnie ktoś inny”. Wówczas uderzyłem Lucję...

Przewodniczący: To jednak nie przeszkodziło panu starać się później o rękę dziewczyny. Z tego dalszej rozprawy wynika, że również rodzice inżyniera uważali małżeństwo za przedwczesne.

Byli zresztą zdania, że syn ich mógłby zrobić lepszą partię. Narzeczony opowiedział Lucji, że otrzymał od rodziców 300 tys. franków. To jednak nie odpowiadało prawdzie, Lucja — jak utrzymuje oskarżony — dowiedziawszy się o tem, że sprawa z 300 tys. frankami jest kłamstwem, miała na tej podstawie doprowadzić do zerwania z narzeczonym.

Przewodniczący: A więc to było powodem zerwania? Czyż nie proponował pan narzeczony, aby została pańską kochanką.

Oskarżony: Stanowczo wykluczam to drugie tłumaczenie. Uważam, iż był to tylko pretekst dla tej nawroty zepsutej i wyrafinowanej dziewczyny.

Peignos strzelił ku nieszcześliwej dziewczynie sześć razy, aż magazyn był zupełnie pusty. Po każdym strzale wołał: „A masz! A masz! Kiedy już w rewolwerze nie było ani jednej kuli, przyłożył lufę do skroni i udawał zamach samobójczy. Gdy Lucja leżała już na ziemi, przeszyta licznymi strzałami, zbliżył się ku niej i wyszeptał: „Popelnilem głupstwo!”

Świadkowie zeznali w sposób bardzo obciążający dla oskarżonego. Jeden z nich podaje, że ohydny morderca po

KURSY języków nowożytnych A. Kretschmerowej i A. Liebhówny, Wólczńska 123. Przyjmuje zapisy na wykłady języków nowożytnych codziennie (z wyjątkiem soboty) od godz. 6 — 7-jej wieczorem.

dokonaniu swego czynu rzekł do niego: Czegoż pan chce?

Pożądałem tej dziewczyny!

Po gwałtownych przemówieniach prokuratora i obrońcy udał się trybunał na naradę.

— Sprawiedliwość, spra-

wiedliwości! — wołał młody inżynier. Sędziowie przysięgli wracają po chwili wyrokiem, skazującym inżyniera na dwadzieścia lat rezygnacji z praw obywatelskich.

—X—

Po palcach można poznać czy warjat, czy zdrow.

Wiemy, że każdy człowiek posiada inny rysunek skóry na poduszkach palców. Ten fakt stał się, jak wiadomo, punktem wyjścia dla jednej z najnowszych metod

Jakiż może być jednak związek między temi odciskami daktyloskopijnymi a ustaleniem charakteru czynności mózgu? Dotychczas nikt się takiego związku nie mógł dopatrzeć. Oryginalnym w tym względzie chce

być dyrektor anatomicznego instytutu przy uniwersytecie hamburskim, profesor Henryk Poll i jego asystent dr. Paweł Blumel. Na podstawie olbrzymiego materiału stwierdzili ci uczeni — jak utrzymują — w sposób niezłomy i nie ulegający wątpliwości, iż związek taki

stanowczo istnieje.

Poddano badaniu daktyloskopijnemu 2600 osób umysłowo chorych i 9.500 normalnych. Otrzymało zatem 12.000 rysunków. Okazało się, że odciski palców osób umysłowo chorych posiadają pewne cechy wspólne, których nie mają odciski palców normalnych. Zdaniem lekarzy można zatem na podstawie badania daktyloskopijnego ocenić, czy ktoś

jest umysłowo chory,

czy też zdrow na umyśle. O ileby rzeczywiście te wyniki naukowe okazały się prawdziwymi, nastąpiłby ważny przewrót w dziedzinie psychiatrycznej.

Dr med.

Józef Lubicz

ORTOPEDA.

Specjalista chorób kości, stawów i złamań kości. Własna pracownia wszelkich ortopedycznych

Gdańsk 24 tel. 41-46. Przyjmuje od 1-2.

Dr. H. LUBICZ

ulica Cegielniana 43 tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i mocznolowców. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla osób od 3-5 oddzielną poczekalnię. Przyjmuje od godz. 4-10 i od 5-8.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Broadway.

Kameralny: — Sekretarka pani Pro-

zesa. Człowiek zwierzę i człowiek.

Popularny: — Świat bez meczu.

„Apollo”: — Anna Katerina.

„Casino”: — Wola, Wola.

„Człowiek”: — Pod maską złoćcy.

„Dziś”: — Wola, Wola.

„Kino”: — Wola, Wola.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

„Luz”: — Z dymem pożarów.

Przed Nowym Rokiem. Talizmany na drzwiach.

Wizyty rozmaitych ludzi.

Wszystko w ruchu, tramwaje pełne, w poczekalni dworcowej tłok, dorożkarze pedzą (proszę nie brać tego w znaczeniu dosłownym, gdyż nikt jeszcze nie widział, aby dorożkarz łódzki zbytnio się kiedy spieszył), listonosze zżajani i formalnie uginający się pod ciężarem korespondencji „noworocznej”...

Od rana mnóstwo ludzi po...

noworoczną kolendę...

Dla historyka cywilizacji jest to temat niewątpliwie wdzięczny: zbadać skąd się wziął zwyczaj rozdawania noworocznej ko-

lendy.

Dlaczego się zaś rozszerzył, to już my sami bez pomocy historyków zdołamy sobie odpowiedzieć. Ludzie są na groźbę chciwi, a zwłaszcza w takich razach gdy ów groźba przychodzi bez wy-

silk i za darmo.

Rozumiem, gdy kolendę noworoczną obdarza się listonosza. Zawód listonosza istotnie jest ciężkim.

Na Nowy Rok przychodzi win szować: chłopiec, który przed dwoma laty przyniósł buty od

szewca, czy wyprasowane buty od krawca, taki pan, który co wieczór romansował z woją służącą i raz z nią poszedł „do magla” oraz mnóstwo innych jeszcze osobistości, oglądających tylko raz w rok,

gdy wyciągają łapę po noworoczną kolendę.

Powstał w Polsce bardzo piękny zwyczaj, by zamiast rozsławiania powinszowań noworocznych ofiarowywać pewien datek na ten lub ów czyn dobroczynny.

Duża wółka, mała choinka.



Jaś: — Gdzie przed kupnem choinki byłeś tatusiu.
Ojciec: — W restauracji.
Jaś: — Aha, teraz rozumiem dlaczego taka mała.

Ze wszystkich stron ciągnęli pielgrzymi na Boże Narodzenie do Palestyny.

Bełżejski korespondent „New York Herald” donosi z Bełżem, iż pielgrzymi, przybywający ze wszystkich części świata na Boże Narodzenie do Palestyny, byli w tym roku o wiele liczniejsi.

W latach ubiegłych. Szczególnie imponująca wypadła tradycyjna „Pasterka” nocna w Bełżem, w świątyni, wzniesionej na miejscu, w którym przed wiekami w uboższej stajeneczce narodził się Zbawiciel świata. W nabożeństwie wzięli udział w strojach galowych konsułowie wszystkich narodów katolickich i innych wyznań.

Wielka droga, wiodąca do Jerozolimy przez Nazaret i Sichem, była nieustannie ożywiona skutkiem olbrzymich mas turystów i pielgrzymów. Przez długie godziny całe karawany samochodów defilowały wśród malowniczych okolic biblijnych obok mknących samochodów

kroczyli pieszo z kłębami pielgrzymów w reku ubodzy miejscowi chrześcijanie, udając się do Bełżem.

W Jerozolimie uroczystości związane z Bożym Narodzeniem obchodzone są w dwóch rozmaitych datach. „Święte miasto” bowiem posiada załedwie 10 tys. chrześcijan na 85 tys. chrześcijan, zamieszkujących Palestynę, a nawet i tych 10 tys. chrześcijan dzieli się na 16 rozmaitych obrządków, nie posiadających tego samego kalendarza. Rzymscy katolicy, grecko-katolicy, anglikanie, ormianie, unicy ormiańscy, koptowie, etiopowie, chaldejczycy i t. d. posiadają wszyscy swój specjalny rytuał dla święcenia narodzin Chrystusa. Łacinnicy i anglikanie obchodzą święto Bożego Narodzenia w dniach 25 i 26 b. m. Wszelkie inne wyznania chrześcijańskie świętująć będa dopiero w dniu 6-go stycznia.

Jabym dał więcej!..

Dowcipna odpowiedź bogacza.

Rotszylid parwsi ma szczęście! Ani jednego dnia spokoju nie dała mu różne

kwestarki czy kwestarze.

Wielki bogacz zawsze jest skory do udzielania pomocy, jeśli udzielić jej warto i zachodzi prawdziwa potrzeba. Bogacz ten daje tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

Przychodził wprost od pańskiego syna, który ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego. A na to ten dał tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybył do niego dwie panie z prośbą o dar na jakąś instytucję dobroczynną. Rotszylid spojrzal na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższa od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, pa-

nie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie

wiekszej sumy.

</